

Kodokushi

Dzisiaj chyba jest sobota...

~~Chyba sobota dziś jest...~~

Właściwie jej końcówka,

A jutro o której pobudka?

A na spacerze jak mi było?

Świeży powiew mięty z ust,

~~Smogu, liści drzew,~~

~~Kwiatów róży czy spalonych śmieci?~~

Kiedyś paliła się Amazonia,

Teraz moja dusza potrzebuje strażaków.

Proszę, siądź tutaj i posłuchaj ,

~~Wysłuchaj tak dobrze jak umiesz,~~

~~Wczuj się w rytm,~~

Bo dziś sobota.

Sobota to niezwykły dzień.

Wczoraj rocznica od kiedy dwa tygodnie nie wychodzę z domu,

~~Sumienie mi gdzieś uciekło,~~

~~Łypie na tego bezdomnego...~~

Nie będzie plonu owocnego,

~~chwile później kupuje mu makaron, chleb i wodę.~~

Gdzie ja uciekam? Gdzie biegnę?

Czemu toczysz ze mną walki?

~~I tak zaraz polegnę,~~

~~Po co nosisz niewidzialne maski?~~

Nie rozumiem ani jednego słowa.

Zamknięto mnie w złotej klatce,

W złotej klatce, choć nie jestem ptaszkiem,

A mój głos taki hardy, że zniszczę każdy Twój argument.

Godzina 22:22,

~~Odpowiedni czas,~~

~~Właściwe miejsce,~~

Żyje zgodnie z duszą,

Co mi to daje?

Za rogiem czeka już za mną kodokushi¹

¹ samotna śmierć